Nr. 218 SOSNOWIEC środa dnia 26 września 1917 roku Rok XII

KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik społeczny, polityczny i literacki Wychodzi codziennie z wyłączeniem dni poświątecznych.

PRZEDPŁATA. W Sosnowcu bez odnoszenia do domu kwartalnie Mk. 3,50, miesięcznie 1.25 z odnoszeniem do domu oraz w kantorach i księgarniach kwartalnie 4,50, miesięcznie 1,50. Pocztą w okupacji Niemieckiej kwartalnie 4.50 miesięcznie 1.50. Pocztą w okupacji Austrjackiej kwartalnie kor. 7.50 miesięcznie 2.50.

OGŁOSZENIA Za jeden wiersz petitu lub jego miejsce przed tekstem Mk. 1.50, po tekście III str. 60 fen. Nadesłane w tekście Mk. 1.75. Zwyczajne ogłoszenia za wiersz petitowy na IV stronie 35 fen. drobne ogłoszenia ,za wyraz 8 fenigów.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ul. Dęblińska Nr. 7.

Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC.

Redakcja i Administracja otwarta od 8-ej rano bez przerwy do 7 ej godz. wiecz. W niedziele — — i święta od 9-ej do 11-ej rano. — —

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmują nadto wszystkie kantory ogłoszeń, księgarnie i — — agentury w kraju i zagranicą. — —

Rada Rzemieślnicza
Zjednoczonych Cechów Zagłębia.

Dzień 23 września zapisze się jasnemi zgłoskami w kronice miejscowych wydarzeń. Zapoczątkowane przez grono świetlejszych jednostek wysiłki, zmierzające do połączenia cechów Zagłębia Dąbrowskiego, wydały pomyślny wynik. Setki rzemieślników-chrześcjan stanęły pod jednym sztandarem, aby w Imię Boże wspólnemi trudy dążyć w kierunku odrodzenia narodowego polskich rzesz pracujących. Przymierze owe posiada tem donioślejsze znaczenie, że zawarte zostało w murach prastarego Będzina, który w dzisiejszych czasach jedynie z nazwy posiada charakter polskości. To też doniosły moment, będący wymownym dowodem uświadomienia narodowego polskiego rzemieślnika, obchodzony był z niezwykłą uroczystością przez całe Zagłębie, jako święto jedności i odrodzenia. Pod względem spójni narodowej rzemieślnicy nasi dali piękny przykład dla innych miast i miasteczek ze zgliszcz i popiołow odradzającego się kraju.

O godz. 9 i pół rano w kościele parafjalnym na Górze Zamkowej zgromadziły się liczne zastępy naszych rzemieślników, którzy pod znakiem różnobarwnych chorągwi cechowych złożyli hołd Najwyższemu, prosząc o błogosławieństwo na drogę dalszych poczynań. Podniosłą przemowę do zebranych wygłosił ks. kanonik Piasecki. Kaznodzieja po serdecznem powitaniu i udzieleniu wiernym synom Kościoła zacnych rad i upomnień pasterskich, w krótkim zarysie przedstawił rozwój cechów w dawnej Polsce i w czasach teraźniejszych. Poczem w słowach wzniosłych i pełnych uczucia wezwał zgromadzonych do łącznej pracy, życząc błogosławieństwa Bożego dla dążeń i usiłowań tej nowej placówki społecznej. Po kazaniu ks. kan. Piasecki odprawił Mszę św, podczas której chóry kościelne wykonały pienia religijne. Na zakończenie uroczystości odśpiewano hymn „Boże coś Polskę".

Po wyjściu ze świątyni rzemieślnicy podążyli w szeregach przez miasto do sali Klubu obywatelskiego. Zaiste piękny to był pochód! Przodem prezydjum Rady, a dalej kolejno wszystkie cechy ze sztandarami przy dźwiękach orkiestr Milowickiej, Czeladzkiej i Dąbrowskiej, w majestatycznym ordynku przesuwały się długą wstęgą po krętych uliczkach Będzina. ...I zdało się, jakoby stary Gród Zamkowy zrzucił naraz wiekową pleśń, jakoby wyzbył się mułu obcoplemiennej naleciałości, witając promieniejącemi w słońcu szczerbami murów prawych dziedziców tej ziemi!...

*

W Klubie obywatelskim inauguracyjne posiedzenie Rady Rzemieślniczej zagaił prezes p. Kruszyński serdeczną przemową, w której na wstępie zaznaczył, iż idąc wzorem praojców z Bogiem rozpoczynają rzemieślnicy polscy każde przedsięwzięcie. Potem w krótkich słowach ujął znaczenie Rady, która powstała dla dobra rzemieślników, aby podnosić oświatę i kulturę rzemieślniczą, a zatem i dobrobyt narodowy Przemowę swą p. Kruszyński zakończył wezwaniem do wspólnej wytrwałej pracy wszystkich pracowników rzemiosła polskiego łącznie z Radą Rzemieślniczą. Drugi wystąpił z przemową wiceprezes p. Szperling, rzucając na wstępie donośnym głosem: „I pójdziemy zwartym szeregiem naprzód! U celu drogi naszej nie błędny ogień, lecz słup ognisty odrodzenia rzemieślniczego widnieje. Cały zastęp rękodzielnictwa naszego zdaje sobie sprawę z przynależności narodowej, którą w dniu dzisiejszym tak uroczyście zamanifestował. Do pracy zmudnej a zbożnej Rada Rzemieślnicza wytyka ster, abyśmy poszli drogą praojców naszych. Zadaniem tej Rady przedewszystkiem być powinno uspołecznienie rzemieślnika, aby i on wiedział, że jest obywatelem tej ziemi, że i on ma prawo dołożyć cegiełkę do budowy odradzającej się Ojczyzny. Nadto Rada winna się starać o tani kredyt dla rzemieślnika, bo tylko drobny przemysł podtrzymuje gmach państwa. Niechaj z tych ruin mogił i krzyżów wionie duch ożywczy, abyśmy wspólnie do jednego celu zdążali. Wiemy doskonale, że kultura zbogaca narody. Wiemy jak wysoko postawione są rzemiosła na zachodzie Europy, lecz tam są szkoły, szerzące kulturę rzemieślniczą. O szkoły tego rodzaju Rada Rzemieślnicza w pierwszym rzędzie walczyć powinna. Idąc za wzorem Tadeusza Kościuszki winniśmy wezwać do współpracy chłopa polskiego, niech i on wie, że za oceanem chleba szukać nie potrzebuje. Zadania Rady Rzemieślniczej są wielkie. Wiemy doskonale o tem, ile mamy rzemieślników, nieumiejących jeszcze czytać i pisać. I nic dziwnego. Bracia nasi za wyciągnięcie ręki na znak, że pragną oświaty, ginęli na stokach cytadeli lub w tajgach syberyjskich. Lecz dziś nastała dla rzemieślnika polskiego chwila przełomowa. Na dalekim horyzoncie ukazuje się jutrznia wolności. Porzućmy walki partyjne. Przekujmy broń na lemiesze! Niechaj od krańca do krańca Ojczyzny naszej rozejdzie się hasło zjednoczenia.

W zakończeniu mówca wyraził najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim instytucjom społecznym za poparcie dążeń rzemieślniczych i podanie bratniej dłoni.

Trzeci z kolei zabrał głos p. Omiljanowski z Dąbrowy, który rozpoczął przemowę apostrofą do Będzina: „Prastary grodzie. Będzinie, grodzie Zamkowy, odezwałeś się do nas słowami ojca: pójdźcie do mnie, albowiem w niemocy jestem". I na nic wszelkie przeszkody, granice prysły — dzieci Dąbrowy przybyły na głos ojca, ofiarując swe siły starszej współbraci. Dalej mówca zaznaczył, iż słusznem jest, że Będzin podniósł myśl zjednoczenia cechów, że Radę czeka praca nadzwyczajna, aby owocną działalnością zadać kłam wszystkim nieprzyjaciołom, którzy nas o niedołęstwo posądzają. Zadaniem pierwszym Rady będzie poprowadzić ogół rzemieślników do światła. Na zakończenie mówca dodał: „Ziemio ukochana, nie zawiedziesz się na rzemieślniku polskim. Nie wątpimy, że po tej orce, przyjdą żniwa, a wówczas z zaszczytem dla siebie będziem mogli powiedzieć: nie daliśmy się. Bronić nam tej ziemi trzeba, jak świętej relikwji, z hasłem na ustach „nie wyrwie jej nam żaden wróg, tak nam dopomóż Bóg!"

Następną przemowę wygłosił p. Schönborn, uzasadniając na wstępie wyższość siły moralnej nad fizyczną przewagą. W dalszym ciągu przemowy rzucił pełne uczucia słowa: „Budzi się duch i myśl polska powstaje z grobu. Zdaje mi się, że orzeł polski rozwinął skrzydła do lotu, że zakołysał się Zygmunt Stary na Wawelu, głosząc wieść zmartwychwstania Ojczyzny"! Poczem mówca przeszedł do określenia zadań Rady, które podzielił na fachowe i ogólne. Pierwsze, jako niefachowiec, pominął, natomiast rozwinął obszerniej temat zadań ogólno narodowych.

Dalej przemawiał p. Misiurski, przedstawiciel kupiectwa polskiego w Będzinie. „Z górą lat tysiąc ubiegło—zaczął temi słowy — jak na tej ziemi nić naszych pokoleń się przędzie. Ziemia ta nasza z prochu praojców złożona". Dalej mówca podniósł zasługi narodu polskiego, położone dla postępu kultury ogólnoludzkiej, jako przykład przytoczył Konstytucję 3 go Maja, tudzież owocną działalność pierwszego w Europie ministerjum oświaty — Komisji Edukacyjnej. Dalej wyraził życzenia zgodnej pracy wszystkim obywatelom, należącym do rzemiosła, bowiem w dzisiejszych czasach rzemieślnikom przypadło w udziale szczytne zadanie — dźwignięcie na swych barkach odbudowy kraju.

Po tej przemowie p. Siokowski, przewodniczący klubu obywatelskiego m. Będzina, złożył Radzie życzenia pomyślnego rozwoju, wznosząc okrzyk na cześć rzemieślników polskich i Rady Zagłębia. Podobne życzenia złożyli Radzie w pięknych, acz krótkich, przemowach: p. Piętka, przedstawiciel Tow. rozwoju rzemiosł i handlu w Sosnowcu, inż. Warchoł, przemawiający w imieniu Stow. techników i jako delegat R. O. m. Sosnowca, p. Koźmiński, dyr.

kursów rzemieślniczych i p. Gębicki, przedstawiciel Sos. Domu Ludowego.

*

Po przemowach wstępnych sekretarz Rady p. Rogulski odczytał skład członków Rady rzemieślniczej. Nazwiska osób, które weszły do Rady w charakterze przedstawicieli poszczególnych rzemiosł, podane były w Nr. 206 „Kurjera Zagłębia".

Po odczytaniu listy członków pan Szperling w dłuższej przemowie uzasadniał trzy niezbędne zadania Rady: 1) wysłanie rezolucji rzemieślników Zagłębia do departamentu sprawiedliwości, celem wprowadzenia przedstawicieli rzemieślników do sądów polskich; 2) rozesłanie do kopalni miejscowych wezwania, ażeby zasięgnąć informacji, odnośnie do ilości zatrudnionych uczniów i czeladników, bo tylko w tych warunkach można będzie powziąć miarodajne decyzje, co do zakładania szkół rzemieślniczych; 3) wystosowanie do rządu memorjału o wznowienie robót publicznych, przyczem roboty te winny być powierzone polskim przedsiębiorcom i rzemieślnikom. Wreszcie p. Regulski odczytał zebranym ustawę Rady rzemieślniczej. Zamykając pierwsze posiedzenie, p. Kruszyński wyraził zgromadzonym gorące podziękowanie za wzięcie udziału w rzemieślniczej uroczystości.

Po skończonem zebraniu rzemieślnicy polscy rozchodzili się pod wrażeniem dokonanego zjednoczenia, w błogiem przeświadczeniu podjęcia na swe barki szczytnych zadań obywatelskich, zdążających ku promiennej jutrzence narodowego odrodzenia.

B.

Fronty francuski i włoski.

W ostatnich dniach uwaga obserwacji „wojennej zwraca się głównie na fronty francuski i włoski. Na obu są w toku przygotowania do większych operacji wojennych. Krytycznie patrząc na usiłowania koalicji przełamania frontu, stwierdzić trzeba, że przełamanie frontu należy uważać za nieudałe, skoro tylko atak masowy, choćby największemi siłami wykonany, zaczyna się rozpadać na szereg walk lokalnych o coraz mniejszym froncie.

Tak było dotychczas we Flandrji i pod Verdun, tak było i na froncie włoskim w czasie ostatnich walk. Obecnie wedle ostatnich relacji rozpoczęli Anglicy nową ofensywę we Flandrji. Rozmiarów jej ani też dokładniej szerokości frontu, na jakiej jest prowadzona jeszcze nie znamy.

Natrafi ona jednak znowu na silny front niemiecki.

Jak donoszą pisma niemieckie siła artylerji na tym froncie została znacznie wzmocniona, a także ulepszony system kierowania ogniem obronnym. Tem też tłómaczyć należy wielkie straty wojsk nieprzyjacielskich, jakie od ognia artyleryjskiego poniosły w czasie ostatnich ataków, a do czego się Anglicy sami przyznają.

Wobec tego ponownie podjęto w Anglji myśl przemarszu przez Holandję, którą już przed rokiem poruszano, a przeciw której Holandja wtedy bardzo energicznie wystąpiła. Wyprawa taka nie jest zresztą łatwa do przeprowadzenia. Przedewszystkiem przewiezienie odpowiedniej armji przy bądź co bądź znacznej czujności łodzi podwodnych jest bardzo trudne, a powtóre zaraz na wstępie napotkałaby ona na opór niemiecki. Historja zna już jeden przykład takiej inwazji Anglików przez Holandję. Było to w roku 1809, kiedy lord Chatham obsadził wojskiem angielskim wyspę Walcherem u ujścia Szeldy. Wyprawa ta wtedy zupełnie się nie udała.

Na terenie włoskim ostatnie walki odbywały się wobec ogromnych trudności terenowych. Struktura Karsu nie pozwala na zakładanie rowów obronnych. To też żołnierze, których zadaniem było trzymać pierwsze linje obronne, wystawieni byli na straszne niebezpieczeństwo. Poszczególni żołnierze musieli dopiero za pomocą wysadzeń wydłubywać sobie dołki w skale, aby jako tako przeciw kulom nieprzyjacielskim się osłonić. Ale taka ochrona nie zawsze była możliwa. Najczęściej nieprzyjaciel dostrzegał zaraz porobione osłony i zasypywał je huraganem ognia szrapnelowego. Próbowano z odłamków kamieni budować osłony przeciw szrapnelom, ale wtedy te osłony dawały jeszcze lepszy cel dla artylerii nieprzyjacielskiej, gdyż sterczały ponad ziemią, a Włosi nie szczędzili granatów nawet na pojedyńczych żołnierzy. Tak więc musieli obrońcy pierwszej linji wytrwać bez żadnej osłony, wystawieni na działalność kilku tysięcy armat. Łatwo wyobrazić sobie można, ile siły woli trzeba było, aby w tem piekle wytrzymać.

Walki na tym froncie mają jeszcze ciągle charakter lokalny, chociaż koalicyjna prasa coraz częściej przynosi zapowiedzi nowej na tym froncie ofensywy.

Ośrodkiem walk jest ciągle jeszcze Monte San Gabriele, oraz teren położony na północ od niego, naprzeciwko Bainsizzy. Włochom udało się usadowić na zachodnim i północnym stoku wzgórza. po bardzo krwawych walkach.

WOJNA.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW). Urzędowo donoszą z dnia 24 września 1917 roku

Wschodni teren walk

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Wśród łupu z 55 armat zdobytego w przyczółku mostowym pod Jakobstadtem, znajduje się baterja z zaprzęgiem i 5 ciężkich dział kalibru od 26—28 cm. W mieście samem dostały się do rąk naszych obfite zapasy chleba i mąki.

Na północy od Baranowicz i na zachód od Łucka artylerja rosyjska rozwinęła ożywioną akcję.

Grupa wojsk generała feldmarszałka von Mackensena

W górach na północnym-zachodzie od Focsani i nad Seretem wielokrotnie ożywiona akcja ogniowa i walki na przedpolu.

Dworzec kolejowy w Galaczu, jak zaobserwowano, ostrzeliwano skutecznie.

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu księcia Rupprechta.

We Flandrji walka artyleryjska znowu dosięgła na popołudniu na wybrzeżu oraz na przestrzeni od lasu Houthoulst do Westhosk znacznej siły.

Na froncie bitwy działalność bojowa pozostawała również i w nocy oraz nad ranem spotęgowana, dotychczas jednak nie nastąpiły nowe natarcia angielskie. O dobrem działaniu naszej obrony artyleryjskiej można było wnioskować z zachowania się ostrzeliwanych przez nas baterji, oraz ze zniszczenia licznych składów amunicji.

Pod Lens i pod St. Quentin, na którego katedrze francuzi przez ponowne ostrzeliwanie dokonywują w dalszym ciągu dzieła zniszczenia, ożywiła się akcja ogniowa.

Grupa wojsk niemieckiego następcy trona.

W wielu odcinkach frontu nad Aisne, ora w Szampanji ogień wzmagał się wielokrotnie do wielkiej gwałtowności. W potyczkach wywiadowczych przeciwnik poniósł straty

Pod Verdun walka ogniowa była popołudniu i w ciągu nocy bardzo ożywiona. Również i dziś rano panowała ożywiona działalność bojowa na wschodnim brzegu Mozy.

Stracono 14 samolotów nieprzyjacielskich. Porucznik Wusthoff odniósł 20-te zwycięstwo napowietrzne porucznil Kissenherth strącił 2 przeciwników.

Front macedoński.

Sytuacja nie uległa zmianie.

Pierwszy generał kwatermistrz.
v. LUDENDORFF

Dwie odpowiedzi niemieckie.

BERLIN, 24 września. „Berliner Ztg. a. M." otrzymuje ze specjalnego źródła monarchijskiego następującą depeszę z dnia wczorajszego:

„Może być rzeczą nieznaną dla ogółu, że Niemcy udzieliły 2 odpowiedzi na notę pokojową Papieża, jednej od rządu niemieckiego, drugiej od rządu bawarskiego. Na pierwszy rzut oka wydaje się to dziwnem, gdyż Bawarja nie prowadzi naturalnie żadnej poza państwową polityki, jednak z punktu widzenia prawa narodów fakt ten jest

A. WERYTUS

Duch Kościuszki

(W setną rocznicę doczesnego zgonu Naczelnika).

7)

Bo demokratyzm Kościuszki miał zawsze na celu tę szczytną zasadę, którą później wypowiedział wieszcz archanielski (Z. Krasiński), że w nowej wolnej Polsce nie należy szlachty „chłopić" ale chłopów „uszlachcić".

Dlatego zaś, aby ludowi, co krew ofiarną lał za Ojczyznę, bliższym być i serce swe jemu otworzyć, miast munduru generalskiego przywdziewa Naczelnik białą sukmanę i krakowską czapkę z pawiem piórkiem. W tej chwili wciela się w czyn idea Kościuszki uszlachcenia ludu polskiego. Odtąd ta biała sukmanka Naczelnika staje się, łącznie z nobilitacją Bartosa, symbolem zrównania polskiego chłopa w prawach i godności obywatelskiej z resztą narodu.

W miesiąc po zwycięstwie racławickiem ogłasza Naczelnik akt doniosłego znaczenia zwany: Uniwersałem Połanieckim, od wsi Połańca (przy ujściu rz. Czarnej do Wisły na zachód od Sandomierza), gdzie stał obozem. W Uniwersale Połanieckim, pod datą 7 maja 1794 r. powiedziano między innemi:

„Osoba wszelkiego włościanina wolna jest i może się przenosić, gdzie zechce. Zwierzchności miejscowe starać się będą, aby gospodarstwo tych, którzy w wojsku zostają, nie upadło. Pańszczyzna od nich nie będzie wyciągana. Własność posiadanego gruntu, nie może być od dziedzica żadnemu włościaninowi odjęta. Ktoby czynił jakie uciążliwości ludowi, taki ma być do sądu kryminalnego oddany. Duchowni, jako najbliżsi ludu nauczyciele, powinni mu wykazywać obowiązki względem Ojczyzny".

Uniwersał Kościuszki dawał daleko więcej niż Konstytucja Trzeciego Maja, która zapewniała wprawdzie opiekę prawa, ale zasadniczo nie zmieniała doli ludu. Uniwersał Połaniecki niósł chłopu wolność od poddaństwa, uznawał jego godność ludzką, warował prawo pańszczyźnianego gospodarza do własności gruntu, a Kościuszko marzył, że nowy Sejm prawodawczy uchwali zupełne zniesienie pańszczyzny.

W Uniwersale Połanieckim zawarta jest cała wielka idea demokratyczna Kościuszki, którą po stu latach niewoli i męki podejmie teraz Polska wolna, krwią miljonów swych najlepszych synów ze starych grzechów oczyszczona, do nowego życia wstająca pod znakiem i wodzą duchową nieśmiertelnej pamięci Naczelnika.

V.

Szczekociny i Warszawa.

W dwa miesiące po zwycięskich Racławicach został stoczony w dniu 6 czerwca bój pod Szczekocinami, w którym walczyło 17,000 Polaków, a w tem blisko połowa kosynierów, przeciw 35,000 armji nieprzyjacielskiej. Jeżeli w tak nierównym boju wróg nie odniósł zwycięstwa, zawdzięczać to należy przezornej taktyce Naczelnika, który w decydującej chwili nakazał odwrót, a ten odbył się w zupełnym porządku. Inna wszakże okoliczność po bitwie pod Szczekocinami przeraziła Kościuszkę. Do tej pory bowiem mniemał, że będzie walczył tylko z najeźdźcą moskiewskim. Zdawało się, że Prusy i Austrja wskutek dyplomatycznych zabiegów naszych patrjotów, pozostaną na uboczu. Tymczasem w bitwie pod Szczekocinami przyszedł w sukces Moskalom korpus pruski. To zdecydowało o odwrocie wojska naszego i zniweczyło plan strategiczny wodza.

Mężny jednak i zahartowany w nieszczęściach duch Kościuszki nie cofa się już przed nowem niebezpieczeństwem. On wie, że ofiara raz rozpoczęta, musi być spełnioną aż do końca. Zmienia więc poprzednio ułożony plan i w powolnych marszach zdąża do stolicy, aby ją ocalić przed dostaniem się w ręce nieprzyjaciół. Przybywa w samą porę dnia 13 lipca, a ludność Warszawy wita Naczelnika jako zbawcę. Będąc znakomitym inżynierem, rozkazuje natychmiast sypać szańce obronne, któremi zasłania miasto od pocisków. Blisko dwa miesiące dawała stolica skuteczny odpór przemożnym wrogom, którzy musieli w końcu odstąpić od oblężenia, zwłaszcza, że równocześnie wybuchło powstanie w Wielkopolsce.

Ale Kościuszko nie łudził się chwilowym tryumfem, wiedząc, że Moskwa szykuje nowe hordy pod wodzą Suworowa dla wtargnięcia do Polski, a powstanie nad Wartą i Goplem z każdym dniem poczyna słabnąć. Miał też Naczelnik inne zgryzoty. Lękał się wciąż o wpływ pewnych zapaleńców na ludność stolicy, podniecaną do naśladowania krwawego terroryzmu rewolucji francuskiej. Kościuszko był wprawdzie najidealniejszym demokratą, miał wszakże odrazę do wszelkiej demagogji.

(D. c. n.).

zupełnie usprawiedliwionym. Ponieważ nuncjusz papieski uwierzytelniony jest przy królu bawarskim, przeto doręczył on królowi Bawarji orędzie papieskie, a król Ludwik odpowiedział na nie. Odpowiedź znajduje się już w ręku nuncjusza, który przesyła ją do Rzymu. Odpowiedź ta, jak powiedziano, nie może ustalać nic innego i nie może być inaczej zredagowana w zasadzie, niż nota niemiecka.

Nie jest, rzecz prosta, wykluczonem, że jednak nad tym lub innym punktem odpowiedź bawarska rozwodzi się szerzej lub krócej, a więc może być uważana za pewne uzupełnienie noty rządu niemieckiego, który prawdopodobnie został o jej treści powiadomiony. Należy oczekiwać, że wkrótce i odpowiedź króla Ludwika do Papieża będzie opublikowana. Zresztą można być pewnym przyjęcia z wielkiem zadowoleniem ze strony Papieża Benedykta XV odpowiedzi Niemiec i Austro Węgier na jego orędzie pokojowe.

Nie będzie drugiej noty Papieża.

HAGA. „Hollandisch Nieuws Bureau" donosi z Waszyngtonu: Ze źródeł urzędowych komunikują, że Papież nie wystąpi obecnie z ponownemi propozycjami pokojowemi.

Konferencja w Bernie.

HAGA. Jak się dowiadują dzienniki holenderskie, rządy francuski i angielski postanowiły wydać paszporty delegatom na zwołaną przez katolików międzynarodową konferencję pokojową w Bernie.

Stanowisko Ameryki.

AMSTERDAM. Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu: Rząd Stanów Zjednoczonych daje wyraźnie do poznania, że odpowiedzi państw centralnych na orędzie pokojowe Papieża nie stanowią żadnej podstawy do zmiany celów i zamiarów Ameryki w sprawie prowadzenia wojny.

Po odpowiedzi.

LUGANO (BTW.). Agencja Stefaniego donosi z Rzymu: Prasa tutejsza podnosi ostre zarzuty przeciwko odpowiedziom państw centralnych na notę pokojową Papieża. Wszystkie widoki porozumienia pokojowego znikły. Tylko zwycięstwo koalicji może spowodzić pokój.

Dzienniki podkreślają, że nie dano odpowiedzi na postawione przez Papieża pytania. Nie należy dawać najmniejszej wiary zapewnieniom państw centralnych co do ich gotowości ograniczenia zbrojeń i uznania sądów polubownych. Odpowiedź państw centralnych jest negatywną w swej istocie, a obłudną w formie i tonie.

O odpowiedź angielską.

AMSTERDAM (BTW.). Z Londynu donoszą: Według Press-Association odpowiedź niemiecka na notę papieską nie wpłynie bynajmniej na przyśpieszenie odpowiedzi angielskiej. Odpowiedź państw centralnych nie ma na to żadnego wpływu, raczej nawet wywrze skutek przeciwny.

Pięć propozycji Anglji.

BERLIN. Korespondent „Badische Ztg." donosi: Z dobrze poinformowanej strony dowiaduję się, że Ojciec św. a także Anglja przedłożyli Niemcom 5 propozycji, tyczących przyszłości Belgji: 1) Niezawisłość Belgji i odszkodowanie za straty wojenne; 2) Najściślejsze zabezpieczenie neutralności Belgji przy zakończeniu układów; 3) Zabezpieczenie, że Niemcy nie zagrożą nigdy wtargnięciem do Belgji, jak w r. 1914; 4) Utrzymanie w dawnym stanie administracji flamandzkiej i walońskiej; 5) Prawo wykonywania wolnego handlu przez Niemcy w całej Belgji, a szczególniej w Antwerpji.

Niemcy a Argentyna.

BERLIN (BTW.). Rząd niemiecki oświadczył posłowi argentyńskiemu w odpowiedzi na zawiadomienie, że hr. Luxburg z racji treści jego depesz nie jest więcej persona grata, i że rząd niemiecki żywo żałuje tego, co się stało.

Rozruchy żywnościowe w Amsterdamie.

BERLIN. Z Amsterdamu donoszą do „Vossische Ztg.": „W mieście wybuchły ponownie rozruchy żywnościowe. Wieczorem dnia 21 b. m. i z rana dnia 22 b. m. w dzielnicach robotniczych rozgrabiono chleb w znaczniejszej liczbie piekarni.

Rewelacje Lansinga.

BERLIN, (BTW.) Biuro Wolffa donosi: Pan Lansing dołączył do łańcucha swoich rewelacji, z pomocą których podjudzał państwa neutralne przeciwko Niemcom, nowe ogniwo w postaci opublikowania depeszy z marca 1916 roku w której jest mowa o zamierzonem ze strony niemieckiej sprzedaniu w Ameryce amunicji i prochu komisji holenderskiej. Wrzawa, robiona przez rząd amerykański z tą depeszą i związane z tem kombinacje, nie znają granic.

Widać stąd, jakich wytartych środków chwytał się pan Lansing w kampanji podszczuwającej, i jak Stany Zjednoczone jeszcze przed zerwaniem z Niemcami rozumiały w sposób zupełnie jednostronny — na rzecz naszych przeciwników—neutralność, kiedy wyłączały z przesyłki wolne od wszelkich zarzutów co do treści depesze.

W Rosji.

Klęska Kierenskiego.

SZTOKHOLM, 24 września (BTW). Pet. Ag. Tel. donosi: Na plenarnem zebraniu Rady robotników i żołnierzy frakcje socjal-demokratyczno-mieńszewicka i rewolucyjno - socjalistyczna wystąpiły z projektem rezolucji, opiewającej, że powzięta dnia 13 września rezolucja bolszewicka była dziełem przypadku i że petersburska Rada robotników i żołnierzy ma zupełne zaufanie do swego zarządu.

Rezolucja ta w głosowaniu imiennem 519 głosami przeciwko 418 odrzucona, przyczem 57 delegatów brakowało.

Prezes Rady robotników i żołnierzy, Czcheidze, oświadczył, że członkowie zarządu podali się do dymisji.

Okrucieństwa w Wyborgu.

AMSTERDAM, 24 września. „Algemeen Handelsblad" podaje następujące szczegóły o rozruchach wojskowych w Wyborgu:

W biały dzień na ulicach dzieją się sceny okropne. Żołnierze wrzucili z mostu do wody generałów Wasiljewa i Ornowskiego, oraz ośmiu innych oficerów, a następnie zabawiali się strzelaniem do nich dopóty, aż wszyscy zniknęli w nurtach rzeki. Jeden z pułkowników uchwycił się mocno barjery, wówczas żołnierz przygwoździł go do niej bagnetem. Innemu pułkownikowi, w obecności jego rodziny, ucięto głowę. Pozatem dokonano wielu morderstw w koszarach. Ustalono, że podczas powstania w Wyborgu zabito 20 oficerów. Rząd tymczasowy wysłał tam ekspedycję karną.

Świeży zbawca.

SZTOKHOLM, 24 go września. Za przyszłego zbawcę „Rosji uważany jest przez wielu, nowy minister wojny, Wierchowskij, pomimo swej młodości, będący jednym z najdzielniejszych generałów Rosji. Jeszcze podczas wojny japońskiej, służył on w wojsku w charakterze prostego żołnierza.

Ucieczka z Petersburga.

KOPENHAGA. (WAT.). „National Tidende" donosi z Sztokholmu: Według doniesienia „Stokholms Tidningen" rosyjskie ministerjum spraw wewnętrznych czyni przygotowania do śpiesznego przeniesienia ministerjum z Petersburga do innego miasta. Archiwum załadowano na statek, który ma przewieźć je do jednego z miast nadwołżańskich.

Katastrofa w kopalni.

BUDAPESZT, (BTW.) — W kopalni węgli w Lupenye, wskutek zrucenia na ziemię w szybie płonącej zapałki, nastąpił straszny wybuch gazu piorunującego. Na miejscu zginęło 56 górników, rany ciężkie odniosło 5, a rany lekkie 10 Pracę w kopalni musiano przerwać na kilka dni.

O patencie cesarzy.

Journal de Geneve, który w obecnej nowej Polsce widzi tylko fasadę, pisze o sprawie polskiej co następuje: „Tak pojmują wielkoduszność Niemcy i nikt im nie zarzuci, że ją źle rozumieją W czasie wojny jest zrozumiałe. Nie będziemy z góry traktowali krokow mocarstw centralnych w sprawie polskiej. Przyznajemy szczerze, że po 5 listopada obecny fakt ma wielką wagę. Oba razem stanowią precedens, pozatem który Europa nie będzie mogła cofnąć się. Są to słupy wiorstowe, wyznaczające kierunek; w tem leży ich wartość i znaczenie. Między tymi słupami wiorstowymi a niepodległością leży jeszcze głęboki rów. Czy koalicja we właściwej porze będzie umiała na nim most postawić?

Mowa gen.-gubernatora warszawskiego do posłów niemieckich.

WARSZAWA. (Biuro Wolffa). „Warschauer Ztg"." donosi o przyjęciu posłów niemieckich przez general-gub. Beselera: Z okazji pobytu w Warszawie posłów do parlamentu, między nimi posła Trąmpczyńskiego, gen. - gub. wygłosił przemowę w której powiedział: Panowie prawdopodobnie odnieśli wrażenie, że mamy tutaj do czynienia z trudnościami niezmiernemi. Tak się charakteryzuje nasza cała praca! Musimy tutaj całą sprawę rozwiązać w sposób najlepszy dla naszej ojczyzny i by dla kraju stworzyć wedle możności najlepszą przyszłość. Od nas Niemców i Austro - Węgier otrzymał kraj największy podarek wolności. Nasze rządy i nasi monarchowie pragną narodowi polskiemu oddać stopniowo kierownictwo jego spraw. Że wśród tych wątpliwych stosunków musimy to uczynić z pewną ostrożnością, to rozumie się samo przez się. Do tego dołącza się jeszcze moment, że z powodu stanu rozwoju, a raczej słuszniejby można powiedzieć nierozwoju kraju, istotnie brak tu jeszcze tych kół i sił, które są potrzebne do kierowania uporządkowanej państwowości. Daliśmy krajowi szkoły wyższe i użyczyliśmy mu poparcia w największej mierze. Niestety, źle nam odpłacono! Machinacje polityczne opanowały umysły studentów, tak że w końcu oświadczyli, iż nie chcą mieć nic do czynienia z władzami niemieckiemi. Z tego powodu musieliśmy zamknąć uniwersytet i technikę, lecz obecnie zamierzamy oddać całe szkolnictwo Polakom. Polacy teraz także w swoich szkołach wyższych samoistnie będą musieli pracować. Życzymy im pomyślności w ich pracy.

Z dnia na dzień.

* **Podatek od majątku.** Jednym z ostatnich aktów administracyjnych władzy okupacji niemieckiej jest rozporządzenie o podatku w general gubernatorstwie warszawskiem. Opodatkowaniu ulegają: nieruchomości, wierzytelności, majątki, kapitały zakładowe i obrotowe do prowadzenia na obszarze administracji gospodarstwa rolnego, leśnego górnictwa lub przemysłu. Wolni zaś od podatku są ci, których cały majątek nie przewyższa 10.000 marek; majątku lub części majątków, które służą wyłącznie celom dobroczynnym; hipoteki, od których wierzyciel opłaca podatki hipoteczne. Z taryfy podajemy dane następujące: Od 10 tysięcy marek 8 mk.; 50.000—40 mk., 100.000—125 mk., 150,000—250 mk., 200.000—410 mk., 300.000—720 mk., 500.000—1480 mk., 1 mil.— 3810mk., 2 mil.—9500 mk.,3 mil. —15.000 mk., 4 mil.—22.050 marek i t. d. Najwyższa pozycja od 100 miljonów marek majątku opiewa na 71.700 marek podatku.

* **Przemysł w okupacji austrjackiej.** — Świeżo uzyskano zatwierdzenie „Akcyjnego Tow. wyrobów ceramicznych z kapitałem zakładowym 500.000 rb. Założycielem towarzystwa jest właściciel zakładów wapiennych „Chęciny" największych w kraju. W Ostrowiu uruchomiona została papiernia Bodzechów. W Kielcach uruchomiono fabrykę superfosfatów i urządzono fabrykę kwasu siarczanego. Z powodu braku surowców produkcja jest bardzo ograniczona. Zawieszono natomiast pracę w odlewniach żelaza w Końskiem. Opocznie i Radomiu, z powodu braku dowozu koksu.

Z Sosnowca

Dnia 25 IX

Zebranie Związku górników.

W ubiegłą niedzielę o godz. 4 po południu w lokalu własnym na Pogoni odbyło się zebranie zarządów filjalnych i delegatów kopalń polskiego Związku zawodowego. Zebranie zagaił kierownik Związku p. Kucytowski, na wniosek którego uczczono przez powstanie pamięć zmarłych członków podczas katastrofy w kopalni „Czeladź". Na przewodniczącego zaproszono p. Woźnicę Wincentego, na asesorów; pp.: Łabusia Stanisława i Langego Stefana, pióro trzymał p. Trzcionka Franciszek.

Po odczytaniu sprawozdania z kopalń i po omówieniu odnośnego materjału zebranie uchwaliło następujące żądania: 1) Wobec częstych wypadków nagłych zasłabnięć, powstających skutkiem złego odżywiania się, robotnicy kopalń obawiają się zjeżdżać szybami do pracy, zwłaszcza po ostatnim wypadku w kopalni „Czeladź" i żądają aby nad wydobywaniem i spuszczaniem do szybu czuwało dwóch uzdolnionych maszynistów, 2) Z powodu braku ciepłej odzieży i obuwia górnicy domagają się, aby kopalnie wydały ziemniaki na całą zimę, by w ten spo

sób uchronić rodziny od smutnych następstw wyczekiwania po kilka godzin na ziemniaki, zwłaszcza w czasie słot jesiennych lub mrozu. 3) Dla omówienia wspólnych spraw lokalnych koniecznem jest, aby robotnicy mieli możność przynajmniej raz na miesiąc zebrać się na narady. 4) Obecna norma ziemniaków jest bezwarunkowo za mała i należy ją powiększyć. 5) Żeby zwrócić się do władz rządowych w celu zasięgnięcia informacji, ile każda kopalnia otrzymała obuwia, skór i materjałów łokciowych, z odstąpionych przez władze dla robotników, i po jakiej cenie. 6) Ziemniaki, przysyłane do kopalń są zgniłe, więc częstokroć trzeba połowę odrzucać, co powoduje zmniejszenie i tak niedostatecznych porcji.

W celu zaspokojenia wyżej wymienionych potrzeb robotniczych upoważniono zarząd Związku do pertraktacji w tej sprawie z władzami rządowemi i zarządami kopalń.

Ponadto stwierdzono, że wydawanej na miesiąc wrzesień żywności, po odjęciu dodatków chlebowych, jest mniej, niż było po strejku lipcowym, a w dodatku ceny znacznie podwyższono. Sprawę tę przekazano również zarządowi. Za książeczki członkowskie postanowiono pobierać po 30 fen. Kwestja kas zapomogowych dla chorych będzie rozpatrzona na specjalnem posiedzeniu.

W celu omówienia wyłuszczonych spraw z władzami postanowiono zwołać zebranie na przyszłą niedzielę.

— —

— Poświęcenie kamienia węgielnego pod pomnik. Dziś we wtorek, o godz. 5 i pół popołudniu odbędzie się założenie i poświęcenie kamienia węgielnego pod pomnik Tadeusza Kościuszki u zbiegu ulic Szerokiej i Browarnej.

— Do pp. Weteranów 1863 roku Przebywający w Sosnowcu uczestnicy powstania 1863 r. raczą przybyć w dn. 27 b. m. t. j. w nadchodzący czwartek, o godz. 4-ej po południu do domu przy ul. Krzywej Nr. 1, (wejście od ulicy Starososnowieckiej przez ogródek), w celu omówienia ich współudziału w październikowych uroczystościach Kościuszkowskich.

— 15-minutowe odczyty na ulicach. Na jednem z posiedzeń stołecznego komitetu obchodu Kościuszkowskiego, rzucono bardzo dobrą myśl zorganizowania w dniu uroczystości 15 minutowych odczytów na ulicach w różnych punktach miasta. Prelegenci mają w krótkich słowach zaznajomić swych słuchaczów z tem, kim i czem był Tadeusz Kościuszko. Projekt ten polecamy uwadze komisji odczytowej naszego komitetu obchodu.

— Handel zamienny. Komu zdarzyło się w czasie obecnym przebyć bodaj kilka dni na wsi, ten chyba wie doskonale, z jaką trudnością odbywa się zaopatrzenie w żywność. Wieśniacy bowiem sprzedają niechętnie na miejscu drób i nabiał, gdyż wolą zbywać te produkty w mieście po cenach korzystniejszych. Natomiast istnieje jeden niezawodny sposób, za pomocą którego można dojść do porozumienia z opornym gospodarzem—jest to handel zamienny. Za paczkę tytoniu, papierosów lub tabaki wieśniak często gotów oddać najnośniejszą kurę lub ostatni bochenek chleba. Handel ten w ostatnich czasach coraz więcej bywa praktykowany przez sprytnych spekulantów.

— Zimowiska. Od osób, powracających z letnich wywczasów, dowiadujemy się, iż wiele rodzin zamierza również i nadchodzącą zimę przepędzić na wsi. Zwłaszcza nie objawiają chęci powrotu do miasta osoby, nieposiadające dostatecznych kapitałów na utrzymanie w mieście przy obecnej drożyźnie. Największą ilość „zimowników" posiadają wioski na okupacji austrjackiej.

— Koncert p. Wandy Landowskiej. Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż na program wieczoru koncertowego p. Wandy Landowskiej złożą się między innemi większe kompozycje Bacha: Partita C moll „Capricio na wyjazd ukochanego brata", oraz Schuberta: „Łańcuch walców".

— Chłodne poranki. Piękna pogoda jesienna darzy nas po zachodzie słońca dojmującym chłodem. Wobec zimnych poranków należałoby cieplej ubierać dziatwę szkolną, żeby uchronić ją od przykrych następstw przeziębienia.

Z Będzina.

— —

+ Szkody w polach. Kradzieże w mieście ustały, lecz kradzieże ogrodowizny z pól, szczególnie w okolicach podmiejskich zdarzają się bardzo często. Pomimo starannej pieczy, dobytek niektórych gospodarzy ponosi znaczne szkody.

+ Pogłębienie studni. Oddawna oczekiwana reparacja studni na placu przed byłym przystankiem kolejowym „Stary Będzin", po trzechtygodniowej pracy nad pogłębieniem, została ukończoną. Studnia została pogłębiona na 11 i pół metrów, głębokość jej obecna wynosi 17 i pół metrów.

— Z Małobądza. Gospodarze z Małobądza umówili się sprzedawać kapustę po 12 rb. za kopę. Czy to nie za drogo?

Ze Sławkowa.

Z powodu częstych kradzieży na polach, niektórzy gospodarze zmuszeni byli wykopać kartofle i sprzedać je po cenach od 17 do 19 rb. za korzec.

Na targu i prywatnie płacono za masło 3 rb., słoninę 2 rb. 50 kop. za funt. Cukier bez kart kosztuje 1 rb. 60 kop., kwarta mleka słodkiego 30 k.

Zydowskie apostolstwo.

Jak wiadomo, w ostatnich latach, pisze „Gazeta Poranna" w związku z rozwijającym się czytelnictwem po wsiach powstała cała literatura ludowa, kolportowana w znacznej części przez księgarnie, towarzystwa i ludzi dobrej woli. Obejmuje ona takie perły literatury narodowej, jak „Banasiowa" Konopnickiej, „Ksiądz Piotr" Tetmajera i wiele innych, stanowiących doskonały pokarm na głód książkowy polskiego chłopa. Kolportaż ten natrafia jednak na stałą i groźną konkurencje t. zw. literatury nalewkowskiej, która w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy wędruje pod wiejskie strzechy.

Jak ohydna i deprawująca jest ta literatura, na której żydowscy wydawcy dorobili się kamienic, wiemy oddawna. Jednakże to, co ostatnio pojawiło się na półkach księgarskich przechodzi najśmielsze przypuszczenia o zuchwalstwie szkodniczej działalności żydowskiej.

Oto w wydanym obecnie w księgarni Popularnej (!) Świętokrzyska 34 „Senniku" znajdujmy na 73 i 74 str, następujące „wskazania lekarskie".

„Na ruszt (odętość żołądka i nóg u dzieci ze złych pokarmów) służy wałkowanie dziecka na dyszlu od woza.

Jeżeli kto chory w krzyżu (t. j. przełamanie w tył) to osoba która mierzy siada na ziemi ze zgiętemi kolanami, a chory siada u jej nóg w tejże samej pozycji (obrócony do niej tyłem).

Wtedy rękoma swemi bierze ona chorego za ręce na krzyż złożone, a ciągnąc takowe w tył, „kolanami swemi grzbiet mu napycha, dopóki w krzyżu nie trzaśnie" (!)

Ze żydom może zależeć, by lud polski, miast zasięgać pomocy lekarskiej w ten sposób „leczył" swe słabości, temu się nie dziwimy; ale należy uczynić wszystko, by podobnie zabójcza lektura drukowana w kilkunastu tysiącach egzemplarzy nie dochodziła do rąk tych, dla których była podstępnie przeznaczona.

Różne.

— —

☐ Mińsk znowu stolicą biskupią „D. Z. am Mittag" pisze: Osierocona od chwili ostatniego powstania polskiego r. 1864 katolicka stolica biskupia w Mińsku otrzyma obecnie nowego pasterza i kierownika w osobie biskupa-sufragana i zarządcy arcybiskupstwa mohylowskiego Jana Cieplaka zaś arcybiskupstwo mohylowskie obejmie obecnie bar. Ropp, b. biskup wileński, równocześnie mianowany metropolitą kościoła katolickiego w Rosji. Bar. Ropp w swoim czasie z inicjatywy ówczesnego prezesa ministrów Stołypina, ukazem cesarskim usunięty został z zajmowanego stanowiska bez otrzymania na to zgody ze strony Watykanu.

☐ Klęska żywiołowa. Olbrzymia burza, która nawiedziła Podhale 25 sierpnia dodknęła i wieś górską Huby. Gdy zetknęła się chmura nadchodząca z nad Spiża z chmurą spływającą z gór karpackich spadł taki ulewny deszcz z gradem, że zniszczył nieskoszone owsy i połamał nać na ziemniakach. Gwałtowny zaś deszcz spłukał ziemię, a zebrawszy się w jarze, który jest zarazem drogą, gminną do Huby, kamieniami, żwirem i namułem zniszczył w jednych miejscach wąwóz, a w innych zatarasował zupełnie drogę. Grad i deszcz nagły i gwałtowny poniszczył także część zasiewów i tak w tym roku nikłych na Szlembarku, częścią w Knurowie, w Maniowach i Dębnie.

☐ Wilki na Litwie rozmnażają się coraz bardziej o czem świadczy fakt, że obecnie już w porze letniej gdy zwierzęta te są najmniej napastliwe, coraz częściej dochodzą wiadomości o szkodach czynionych przez wilki. I tak we wsiach wielkie Sioło, Stankiewicze i Ganczarach napadły wilki na bydło pasące się w polu i porwały kilka źrebiąt, we wsi Dzitriki porwały świnie, w Bielicy — owce. Siedliskiem wilków są lasy nadniemeńskie, skąd wychodzą do pobliskich wsi.

☐ Bójka w bóżnicy. W Kutnie jak donosi „Volkbl." doszło w bóżnicy do bójki między żydami. którzy się tak poranili wzajemnie, że wezwano policję i lekarzy.

Jesień i spekulanci.

Lecą liście z drzewa
Umilkł ptaków śpiew
W najgorętszych sercach
Ochłonęła krew.

Najbystrzejsze rzeki
Zwolniły swój bieg
I kurczy się dzisiaj
Prawie kazdy człek.

Jedni spekulanci
Inny mają gest —
Ale tych do ludzi
Trudno liczyć jest.

Lach.

Ofiary.

Zamiast wieńca na grób ś. p. Edzia Sztajera ofiarują koledzy klasy IV-ej Gimnazjum Realnego w Sielcu na Koło Samopomocy przy tejże szkole Mk. 26,35.

Redaktor odpowiedzialny JOZEF OSKOLSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" ul. Dęblińska Nr. 7.
Za pozwoleniem Cenzury Niemieckiej.